

Pomyślałam więc, że być może Marcin  
jest aleksytymikiem - głuchym emocjo-  
nalnie i nie może usłyszeć głosu sumienia.  
Myliłam się o czym przekonałam się pod-  
czas mego spotkania autorskiego w węg-  
ziecin i co wyrecytowałam z jego listu,  
który załączam. Wiedziałam go wtedy  
pewno, że zabrakło czasu na roz-  
mowę ale to co mówiłam, jaki powinien  
być świat, by stawał się bardziej ludzki.  
Te słowa do Marcina nie tylko trafiły,  
lecz zadoty mu ból przebijając pancierz  
jakim się odgrodził od sumienia przyjmując  
status „bandyty”. Jeśli już być bandytą to  
takim jak z gangsterskich filmów - śmia-  
cie i śmiech. Ten gangsterski wstrząs odob-  
ny przestał mu imponować, gdy wychowawcy  
więziennicy odwrótyli u nim zdolności plastycz-  
ne, zainteresowali malarstwem, literaturą,  
sztuką. Kiedy wystąpił Marcinowi „Feda -  
głęboką serca w dobie globalizacji” pro-  
sząc, by podarował je ode mnie swojemu  
wychowawcy, sam je najpierw przeczytał.  
Przypomniał mi się w liście, że byłam dla  
niego, chłopaka „z podstawówek”, za trzyna-